Cena numeru z dodatkiem nutowym **50 gr.**

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK V WARSZAWA, CZERWIEC 1938 № 6

STEFAN NATANSON.

KONKURS CHÓRÓW REGIONALNYCH W POLSKIM RADIO

W czasie od 20 kwietnia do 11 maja r. b. odbywał się „Konkurs chórów regionalnych“, zorganizowany przez Polskie Radio. Konkurs ten objął 7 audycji, nadawanych co środa i sobota o godz. 22-ej. W pierwszych trzech audycjach śpiewały chóry mieszane, a mianowicie po dwa z Katowic, Poznania i Wilna oraz po jednym z Gdańska, Krakowa i Łodzi; w pozostałych czterech audycjach produkowały się chóry męskie — po dwa z Katowic, Krakowa, Lwowa, i Torunia oraz po jednym z Łodzi i Poznania. Razem stanęło do konkursu 19 chórów, a dwudziesty nie śpiewał wbrew zapowiedzi.

Jak konkurs ten został w swym zasadniczym założeniu zorganizowany, nie wiadomo właściwie, bo komunikaty P. R. mówiły tylko o tym, że „zespoły zostały wyeliminowane drogą poprzedniego wewnętrznego konkursu danej rozgłośni“. Faktem jest jednak, że Warszawa wraz z całym jej regionem została całkowicie z konkursu wyłączona, a chóry, skupione w Związkach Śpiewaczych Lubelskim i Kieleckim także nie doszły tu do głosu.

Stało się to niewątpliwie wskutek tego, że P. R. działało w tym wypadku zupełnie na własną rękę, bez należytego porozumienia z jedyną kompetentną instancją w dziedzinie śpiewactwa, ze Zjednoczeniem Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, które skupia w sobie wszystkie Związki Śpiewacze w kraju i zagranicą, a którego Rada Naczelna mogła organizatorom konkursu najlepiej pomóc i pracę ułatwić. Dlaczego tak się stało, niełatwo się domyśleć, ale że się stało źle, nie ulega żadnej wątpliwości. Bo do konkursu stanęły chóry bynajmniej nie najlepsze z tych, które istnieją w zasięgu rozgłośni P. R., a z drugiej strony nie znalazły się wśród uczestników konkursu takie zespoły, które byłyby z pewnością w tych zawodach wybitne zajęły miejsce.

Porozumienie z organizacją śpiewaczą byłoby może pociągnęło za sobą niejakie trudności techniczne w organizacji konkursu, ale miałoby wzamian za to jedną niezmiernie oddatnią stronę ze społecznego punktu widzenia, bo podkreślenie samej zasady organizacyjnej w szeregach śpiewactwa, które oddawna już domaga się takiego porozumienia. Wobec trudności bowiem, z jakimi, niestety, śpiewactwo polskie ma wciąż jeszcze do walczenia, wobec zupełnego niezrozumienia, z jakim się spotyka ono tam, gdzie poważne stanowiska zajmują ludzie, którzy już z samej racji swych obowiązków powinni zdawać sobie sprawę z wagi ruchu śpiewaczego w życiu państwowym i samorządowym, wobec bezmyślnej a karygodnej apatii, z jaką do śpiewactwa odnosi się, poza nielicznymi wyjątkami, sfera t zw. inteligencji polskej, było by rzeczą więcej niż pożądaną. by taka instytucja, jak Polskie Radio, mogąca właśnie w tej dziedzinie zrobić więcej, niż ktokolwiek inny, zdobyła się na bezpośrednie, jak najściślejsze współdziałanie ze Zjednoczeniem Związków Śpiewaczych, do których to Związków należą dziś wszystkie niemal wybitniejsze zespoły chóralne na obszarze całej Rzeczypospolitej. Rada Naczelna niejednokrotnie już otrzymywała od Związków i poszczególnych stowarzyszeń śpiewaczych zapytania, dlaczego Polskie Radio tak stosunkowo mało daje audycji chóralnych, jak również, dlaczego pewne zespoły stają przed mikrofonem, inne zaś, bynajmniej od tamtych nie gorsze, nigdy do głosu nie dochodzą. Ten bardzo niepożądany stan rzeczy, wobec którego starania władz Zjednoczenia okazały się bezowocne, wywołuje w łonie karnej skądinąd organizacji szkodliwe fermenty, a zarazem podważa autorytet tych władz zwierzchnich.

Konkurs P. R. był w zasadzie posunięciem pożytecznym, choć w danych warunkach musiał, jak to było do przewidzenia, zgrupować obok siebie zespoły o bardzo różnorakim poziomie artystycznym, co oczywiście nie byłoby miało miejsca, gdyby przy dopuszczaniu zespołów do konkursu miały głos odpowiednie organa Związków Śpiewaczych, bezpośrednio znające poziom i walory każdego zespołu. Selekcja natomiast, dokonana przez rozgłośnie, o których najlepszej wierze i woli nie ma słusznych powodów wątpić, nie mogła oczywiście być zadowalająca i była istotnie w pewnej mierze przypadkowa, co się też na jakości konkursu odbiło, kilka bowiem produkcji należy skwalifikować raczej, jako wyraźne nieporozumienie.

Jeżeli ,pomimo to wszystko, należy uważać konkurs P. R. za poczynanie, posiadające przynajmniej względne wartości to dwa są po temu powody. Przede wszystkim liczne, miejmy nadzieję, rzesze radiosłuchaczy mogły usłyszeć rzeczywiście kilka doskonałych zespołów chóralnych, które, zarówno pod względem intonacji i rytmiki, jak i pod względem wyrazu i doboru repertuaru, dały produkcje pierwszorzędne, godne szczerego uznania. Ponadto zaś kankurs ten stanie się chyba niewątpliwie pierwszym krokiem w całym szeregu imprez analogicznych, które pobudzą zorganizowane śpiewactwo do szlachetnej emulacji w kierunku osiągania coraz wyższego poziomu artystycznego ich produkcji, co jest ze wszechmiar pożądane, a nawet konieczne. Jeżeli nadto chwalebne usiłowania Polskiego Radia oprą się o organizację rzesz śpiewaczych, to tą drogą da się osiągnąć to, do czego ta organizacja dążyć musi: do skupienia w jej ramach całego bez wyjątku śpiewactwa polskiego i należytego pokierowania jego pracą ku chwale polskiej sztuki i polskiej kultury społecznej i artystycznej. Nie wolno też wątpić, że wspólny ten wysiłek stanie się rzeczywistością w niedalekiej już przyszłości.

Po uwagach zasadniczego charakteru skreślonych powyżej, warto przejść do omówienia samego konkursu. Właściwym utworem konkursowym był „Hymn do morza"

St. Kazury, i to zarówno dla chórów mieszanych, jak i dla męskich. Wszyskie jednak chóry śpiewały także dowolnie wybrane utwory, co nie tylko pozwoliło im na wykazanie bardziej wszechstronne ich kwalifikacji, ale jednocześnie rzuciło bardzo znamienne światło na ich repertuar.

Sąd konkursowy, który stanowili pp. T. Czudowski, W. Lachman, St. Kazuro, K. Sikorski oraz delegat Wydziału Muzycznego P. R., wyróżnił 5 najlepszych chórów, wobec czego przyznano następujące nagrody: I (300 zł.) — Chórowi Nauczycielskiemu męskiemu przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego; II (200 zł.) — Chórowi mieszanemu im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu pod dyr. Stanisława Wiechowicza; III (150 zł.) — Chórowi męskiemu „Echo“ w Katowicach pod dyr. Kazimierza Majerana; IV (100 zł.) — Chórowi mieszanemu „Hasło“ w Wilnie pod dyr. Jana Żebrowskiego, a wreszcie V (100 zł.) — Chórowi męskiemu „Echo“ w Łodzi pod dyr. Karola Prosnaka.

Orzeczenie sądu jest tak słuszne i tak widocznie na ściśle rzeczowych przesłankach oparte, że nie może budzić żadnych zgoła zastrzeżeń. Istotnie bowiem te pięć chórów wykazały najwyższy poziom artystyczny: zespoły te stroiły dobrze, utrzymywały należytą równowagę głosów, a rytmika ich i dynamika nie pozostawiały na ogół nic niemal do życzenia. Nie wszystko może było tu dociągnięte tak, jak by tego można było pragnąć, ale są to zespoły, które mogą już podejmować zadania poważniejsze, przygotowanie ich bowiem techniczne jest zupełnie dobre, a dyrygenci wykazali się, jeśli nie bardzo wysokimi, to w każdym razie dostatecznymi kwalifkacjami.

Obok tych wyróżnionych i nagrodzonych chórów można by wymienić drugą piątkę zespołów, których produkcje zasługują na określenie, jako zadowalające w zasadzie choć tu i ówdzie nie dociągnięte. Są to: katowicki Chór mieszany Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Henryka Niczego, wileński Chór mieszany „Echo“ pod dyr Władysława Kalinowskiego, poznański Chór mieszany Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Karola Broniewskiego, toruński Chór męski „Hasło“ pod dyr. W. Wittstocka i bydgoski Chór męski „Echo“ pod dyr. Alfonso Röslera. Pozostałe chóry, a zatem prawie połowa, nie powinny były w ogóle stawać do tych zawodów śpiewaczych, jako że ich kwalifikacje nie uprawniają ich do popisywania się publicznego w ogóle, a w audycjach P. R. w szczególności. Dowodzi to zupełnie jasno, że kryteria, na podstawie których rozgłośnie przeprowadzały eliminację, nie były dość ściśle sformułowane. Dotyczy to zwłaszcza rozgłośni krakowskiej zespoły bowiem krakowskie wykazały elementarne wręcz braki, od fałszywej intonacji poczynając, a na urągającej wszelkiej logice ekspresji kończąc. To samo, choć w znacznie mniejszym stopniu, należałoby powiedzieć o chórach, które przedstawiła rozgłośnia lwowska.

A teraz kilka słów jeszcze o pieśniach i utworach śpiewanych z dobrowolnego wyboru. Rzeczą jest powszechnie wiadomą, że nasza literatura chóralna nie jest ani ilościowo, ani tym bardziej jakościowo zbyt bogata. Pomijając mniej lub więcej udane układy pieśni ludowych, kompozycji chóralnych o istotnej wartości artystycznej mamy bardzo niewiele. Kwitnie tu na wielką skalę to, co Niemcy nazywają „Kapellmeistermusik“, muzyką kapelmistrzowską, czyli muzyką, pisaną przez bardziej czy mniej wyrobionych dyrygentów chórów, którzy dzięki znajomości instrumentu — chóru zdobywają się czasem na rzeczy dobrze brzmiące i mogące zaimponować takim lub innym efektem zewnętrznym, ale pozbawione pierwiastka najważniejszego, bo natchnienia. A o to natchnienie tym trudniej nawet, że najczęściej i tek-

sty do szczerej inwencji rzadko pobudzają, zwłaszcza wobec predylekcji, jaka cechuje niekórych kompozytorów, do wybierania tematów o charakterze epickim, dla muzyki chóralnej — nie oratoryjnej — najmniej odpowiednich. Nic też dziwnego, że pomiędzy wykonanymi w ramach konkursu utworami zaledwie jedną trzecią można by określić, jako utwory prawdziwej muzycznej wartości, wśród pozostałych zaś znalazły się takie kwiatki literatury chóralnej jak jakaś „wiązanka“ pieśni ludowych, jak przeróbka banalnej, choć bardzo popularnej pieśni Galla, jak „Zażegnanie burzy“ zgoła miernego kompozytora niemieckiego Ruprechta Dürrnera i t. p. Pod tym względem konkurs P. R. był niejako żywą ilustracją do świetnego referatu prof. A. Miętusa, któryśmy czytali w poprzednim numerze „Chóru“. Zagadnienie to jest jednym z najważniejszych i najbardziej palących dla całego śpiewactwa polskiego, stanowić też będzie żywy temat do dyskusji, jaka się w tej dziedzinie powinna rozwinąć. Powyższe uwagi niechaj będą przyczynkiem bezpośrednim do tej dyskusji, przyczynkiem przygodnym raczej, ale o tyle może ważnym, że opartym na bezpośredniej obserwacji.

M. SKOŁUBA.

Odsłonięcie Pomnika St. Moniuszki i Konkurs Śpiewaczy w Łodzi.

Śpiewactwo województwa łódzkiego pięknie uczciło dziesięciolecie swego Związku: wystawiło piękny pomnik największemu pieśniarzowi polskiemu, Stanisławowi Moniuszce, i zorganizowało bardzo dobrze obesłany a w przebiegu swym wielce interesujący konkurs śpiewaczy. Uroczystości te wypełniły oba dni ubiegłych Zielonych Świątek i zostawiły uczestnikom niezatarte wspomnienia.

Rzecz szczególna, że na wystawienie pomnika genialnemu naszemu muzykowi zdobyły się dotąd, o ile się nie mylimy, tylko trzy miasta w Polsce: Toruń, Katowice oraz Łódź, z którymi nie wiązały Moniuszki żadne zgoła nici wspólne. Natomiast ani Wilno, gdzie pierwszą, ani Warszawa, gdzie drugą połowę życia swego spędził, ani Lwów, ani Kraków, gdzie swe dzieła osobiście wykonywał, nie zdołały dotąd zdobyć się złożenie takiego widomego dowodu czci dla twórcy „Halki“ i „Strasznego Dworu“. Niemniej godne podkreślenia jest i to jeszcze, że zarówno w Toruniu i Katowicach, jak i w Łodzi, pomniki Moniuszki stanęły staraniem śpiewactwa polskiego, choć dzieła chóralne stanowią drobną zaledwie cząstkę twórczości Moniuszki. Ale ten serdeczny hołd, złożony ukochanemu pieśniarzowi, jest tym wymowniejszym uznaniem faktu, że muzyka Moniuszki stała się własnością całego narodu, że cały naród dał świadectwo prawdzie własnych jego słów: „Ja nic nie tworzę nowego; podróżując po ziemiach polskich, natchniony jestem duchem narodowych pieśni, a z nich mimowolnie przelewam natchnienie do wszystkich mych płodów“. Pomnik łódzki nabiera nadto szczególnego znaczenia i przez to, że złożyły się nań składki, zebrane wyłącznie staraniem śpiewactwa Związku Łódzkiego, w którym ogromną większość stanowią rzesze robotnicze, ciężko bytujące właśnie w ostatnich latach kryzysu i niezawsze mogące zwycięsko walczyć z klęską bezrobocia. To też słusznie należy się rozpocząć sprawozdanie z uroczystości łódzkich od złożenia słów szczerego uznania dla Związku Łódzkiego z jego niestrudzonym, zawsze pełnym młodzieńczej energii i oddania dla sprawy śpiewaczej prezesem, Dyr. Józefem Wolczyńskim, na czele.

Już od godz. 8-ej rano zaczęły się zbierać dokoła pomnika Kościuszki, na placu Wolności, liczne tysiące dziatwy szkolnej, ustawiane według numeracji szkół, przy

czym każda szkoła miała własny transparent z wypisanym na nim hasłem, związanym bądź z osobą, bądź z jednym z dzieł Moniuszki. Punktualnie o 9-ej ruszył długi pochód z Radą Naczelną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych oraz Zarządem Związku Województwa Łódzkiego na czele do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie, na zewnątrz kościoła, odprawiona została Msza św. Po nabożeństwie udano się znów pochodem do Parku im. ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika Moniuszki, postawionego w pięknym punkcie parku, na tle malowniczej perspektywy. Uroczystość, transmitowana przez Radio, miała bardzo piękny i podniosły charakter dzięki szeregowi przemówień oraz doskonałemu śpiewowi dzieci, wielce umiejętnie przygotowanych do tego masowego występu. Podkreślić tu należy nadzwyczaj sprawną organizację tej miłej uroczystości, osiągniętą przez planowo przeprowadzone współdziałanie nauczycielstwa z władzami Związku. Popołudnie tego pierwszego dnia wypełniły koncerty orkiestr w Parku ks. Józefa.

Właściwym świętem śpiewaczym był dopiero dzień drugi zjazdu, wypełniony konkursem 26 chórów, w czym 16 mieszanych i 10 męskich. Oczywiście przeważała liczebnie sama Łódź z 10 mieszanymi i 4 męskimi chórami. Obok Łodzi pokaźniej wystąpiły Pabjanice z 2 mieszanymi i 4 męskimi chórami. Poza tym ukazały się na estradzie 2 chóry, mieszany i męski, z Warty oraz mieszane chóry z Burzenina, Kutna i Żyrardowa, a wreszcie męski z Konstantynowa.

Chóry, stające do konkursu, miały prawo zaśpiewać dwa utwory według własnego dowolnego wyboru, z których jednak tylko pierwszy brany był pod ocenę sądu konkursowego. Sędziowie stawiali oceny od 1 do 5 w siedmiu rubrykach za czystość intonacji rytmikę, dynamikę i t. d., nadto do ogólnej sumy punktów, osiągniętej przez dany chór, dorzucali według zgodnej oceny 5, 10 lub 16 punktów, zależnie od stopnia trudności utworu. W ten sposób maksymalna ilość punktów wynosiła 120. Sąd konkursowy stanowili Ks. Kanonik Prałat Wacław Lewandowski, zasłużony działacz na polu śpiewactwa ze Związku Pomorskiego, Stefan Notanson, ze Związku Mazowieckiego oraz Stefan Poradowski ze Związku Wielkopolskiego.

Chcąc dać sumaryczną charakterystykę konkursu, trzeba zacząć od stwierdzenia, że poziom był na ogół wcale wysoki, większość bowiem zespołów dowiodła, że praca w nich prowadzona jest poważnie i sumiennie, a artystyczne wyniki przeważnie zadowalające. Pomimo to jednak zadanie sędziów było niełatwe, stawały bowiem do konkursu chóry o walorach zupełnie niewspółmiernych. Obok licznych, czasem nawet bardzo licznych, chórów z Łodzi samej lub Żyrardowa, śpiewały zespoły o małej liczbie członków, przy czym w niejednym z nich stosunek poszczególnych głosów był niepomyślny, co wyrażało się zazwyczaj w niedostatecznej ilości altów lub drugich tenorów. Zaznaczała się również dość wyraźnie różnica pomiędzy chórami starszymi, mniej czy więcej rutynowanymi, a zespołami młodymi, mało jeszcze zdyscyplinowanymi, czemu się oczywiście dziwić trudno. Stwierdzić wszakże można z zadowoleniem, że, ogólnie biorąc, podstawowe wymagania, dotyczące intonacji, rytmiki i dynamiki, znalazły należyty wyraz, jaskrawych zaś uchybień pod tym względem było stosunkowo bardzo niewiele. Podkreślić tu należy wzorową wprost czystość intonacji Chóru mieszanego „Zjednoczone“ oraz doskonałą rytmikę i dynamikę Chóru męskiego „Echo“, obu z Łodzi.

Skoro mówi się o ogólnej charakterystyce konkursu, to niesposób pominąć sprawy repertuaru utworów, śpiewanych na tym konkursie. Zacząć zaś trzeba od stwierdzenia, że pod tym względem konkurs poniedziałkowy był uderzającym za-

przeczeniem idei, która przyświecała temu właśnie zjazdowi śpiewaczemu, a pod której znakiem stały uroczystości niedzielne: na 49 utworów wykonanych znalazł się jeden — wyraźnie: jeden — utwór Moniuszki, a i to nie oryginalna kompozycja chóralna, bo układ „Pieśni wieczornej“ na chór męski. Dla ścisłości należy powiedzieć, że zapowiedziano jeszcze pieśń „Postój, piękna gołąbeczko“, ale zespół, który tę pieśń miał śpiewać, nie stanął do zawodów. Pewna ta niekonsekwencja w organizacji udanej zresztą bardzo łódzkiej imprezy śpiewaczej stanowiła niemiły jednak rozdźwięk, którego można było z łatwością uniknąć, choćby przez zarządzenie, by każdy z uczestniczących w konkursie chórów obowiązany był wykonać co najmniej jeden utwór chóralny Moniuszki. Szkoda istotnie, że się to nie stało.

Ale, pomijając już nawet tę stronę sprawy, repertuar pieśni konkursowych był dziwnie mało wartościowy. Z góry można było oczywiście przewidzieć, że na terenie Związku Łódzkiego pomiędzy kompozytorami pierwsze miejsce zajmie dyr. K. Prosnak z 4-ma utworami, z których jeden wykonany był dwa razy. Obok niego znalazły się, rzecz prosta, utwory W. Lachmana, B. Wallek -Walewskiego, St. Kazury, F. Nowowiejskiego, St.Stoińskiego, J. Maklakiewicza, Z. Moczyńskiego i A. Stadlera, a więc pieśni kompozytorów, którzy stosunkowo najwięcej muzykę chóralną uprawiają i największą wśród śpiewactwa cieszą się popularnością. Poza tymi twórcami znalazły się dalej nazwiska Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Surzyńskiego, Lipskiego, a z żyjących Poradowskiego i Szeligowskiego, resztę stanowili autorzy bardzo mało znani albo i wcale nieznani, których utwory przyczyniają się w bardzo drobnej mierze do szerzenia kultury artystycznej w ogóle, a muzycznej w szczególności. I tak np. 4 razy powtórzono „Rycerzy“ Sztwiertni, 3 razy „Zażegnanie burzy“ Dürrnera, a wśród tej istnej kaszy muzycznej znalazło się nawet miejsce na dwa ustępy chóralne z oper Halévy‘ego i Gounoda, jak również i na banalnego walczyka „Na falach Bałtyku“ F. Nowowiejskiego. Wynika stąd prosty wniosek, że dyrygenci postępują tu po linii najmniejszego oporu i nie zadają sobie zbytniego trudu, by starać się o wykonywanie prawdziwie wartościowych pieśni, których przecież w literaturze chóralnej swojskiej i obcej dosyć znaleźć można.

Wyniki punktacji sądu konkursowego wykazały, że, o ile chodzi o chóry mieszane, to zespoły łódzkie wyszły więcej niż zwycięsko z turnieju śpiewaczego, zajęły bowiem 6 pierwszych miejsc, pozostawiając siódme dopiero miejsce Żyrardowi, po którym jeszcze trzy następne zdobyły miejsca. Najwyższą ilość punktów, bo 111 na 120 możliwych, otrzymał Chór „Zjednoczone“ pod dyrekcją. A. Charuby, który wykonał „Rycerzy“ Sztwiertni rzeczywiście wzorowo. Drugie miejsce przypadło chórowi katedralnemu „Mariańskiemu“, doskonale prowadzonemu przez dyr. B. Ulasa; uzyskał on o jeden tylko punkt mniej od „Zjednoczonych“. Na trzecim miejscu znalazł się chór „Harmonia“, pracujący pod kierunkiem dyr. K. Prosnaka; i ten zespól otrzymał w punktacji tylko o jeden punkt mniej od swego poprzednika, bo 109 punktów. Dalej stanęły również łódzkie zespoły: chór „Katedralny Sumowy“ pod dyr. B. Ulasa (107 punktów), „Moniuszki“ pod dyr. A. Pędzimęża ł103) oraz „Chopina“ (98) pod dyr. tegoż kierownika. Na 7-m miejscu znalazło się żyrardowskie „Echo“, które uzyskało 92 punkty.

Również i wśród chórów męskich na czoło wysunęły się zespoły łódzkie, trzy z nich bowiem osiągnęły najwyższą ilość punktów: „Echo“ — 115, „Lutnia“ — 110 i „Moniuszki‘ — 106. Pierwszy z tych chórów dał doskonałą interpretację „Niewiernego“ swego dyrygenta, p. K. Prosnaka, i pieśni B. Wallek - Walewskiego „Słowiczku mój“, drugi zaś bardzo dobrze zaśpiewał „Śmierć trębacza“ Moczyńskiego

i „Łzy niewypłakane“ Krudowskiego pod wytrawną batutą dyr. A. Pędzimęża, który prowadzi też i chór „Moniuszki“. Dwa następnie miejsca zdobyły zespoły z Pabjanic: chór „Kościuszko“ (100 punktów) pod dyr. p. M. Januszewicza i chór Towarzystwa im. Moniuszki, prowadzony przez dyr. K. Lubawskiego.

Nagród, ufundowanych przez różne osoby i instytucje przyznano 13, a ponieważ w Związku Łódzkim chóry są podzielone według kategorii, więc nagrody te rozdzielono w odpowiednim stosunku między zespoły I i II kategorii, a mianowicie: nagrodę Prezydium m. Łodzi. otrzymał w I kategorii chórów mieszanych chór „Zjednoczone“ pod dyr. A. Charuby, nagrodę JE. ks. biskupa Jasińskiego — chór „Mariański“ pod dyr. B. Ulasa, nagrodę Prezesa Związku Łódzkiego dyr. Józefa Wolczyńskiego — chór „Harmonia“ pod dyr. K. Prosnaka, nagrodę „Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmanna“ — chór „Katedralny Sumowy“ pod dyr. B, Ulasa. nagrodę Dyrekcji Teatru Miejskiego — chór „Moniuszki i nagrodę Związku Ceramików — chór „Chopina“, wszystkie z Łodzi. W kategorii I chórów męskich nagrodę P. Wojewody — chór „Echo“ z Łodzi pod dyr. K. Prosnaka, nagrodę Kasy Emerytalnej Elektrowni Łódzkiej — chór „Lutnia“ z Łodzi pod dyr. A, Pędzimęża, nagrodę Związku Łódzkiego — chór T-stwa im. Moniuszki z Pabjanic pod dyr. K. Lubawskiego, nagrodę zaś P. Starosty pow. łódzkiego — chór „Kościuszko“ również z Pabjanic. Z kategorii II otrzymały nagrody chóry mieszane „Hasło“ z Łodzi pod dyr. T. Słowińskiego — nagrodę Dyrekcji Kolei Elektrycznej, chór „Harfa“ z Łodzi pod dyr. W. Piotrowskiego — nagrodę anonimową „miłośnika śpiewu“, z męskich zaś chór „Lutnia“ z Warty pod dyr. J. Cwenrycha — nagrodę Prezesa Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, prof. Antoniego Ponikowskiego.

Sprawozdanie to wypada zakończyć wyrażeniem gorącego podziękowania oraz szczerege uznania pod adresem Związku Łódzkiego za doskonałą organizację zarówno samej uroczystości Moniuszkowskiej, jak i konkursu śpiewaczego, a niemniej również za serdeczną gościnność, z jaką podejmowano przybyłe zespoły oraz przedstawicieli Rady Naczelnej Zjednoczenia i innych Związków. Dlatego te znależy się śpiewactwu łódzkiemu gromkie „Cześć pieśni!“.

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO
(*od 25. IV do 6. VI*).

Dużym urozmaiceniem programu muzycznego P. Radia w okresie Zielonych Świąt były transmisje ze zlotów naszego śpiewactwa, zorganizowanych w kilku ośrodkach kraju. Audycje te rozpoczęła *transmisja z Parku Ks. Józefa Poniatowskiego w Łodzi*, gdzie odsłonięty został w I-szy dzień Świąt pomnik wielkiego naszego pieśniarza Stanisława Moniuszki. W owej pięknej uroczystości wzięły udział *chóry Województwa Łódzkiego.* Wykonały one m. in.: Gorczyckiego „Gaude Mater“, pieśni Moniuszki, poloneza Rączki i „Na cześć pieśni“ K. Prosnaka. „Odbiór“ był chwilami nieszczególny, to też niektóre produkcje dość słabe pozostawiły wrażenie.

Znacznie lepszy „odbiór“ mieliśmy podczas koncertu z Dziedzińca Wawelskiego w Krakowie z udziałem zespołów z *Poznania* (chór im. Moniuszki pod dyr. St. Wiechowicza), z *Katowic* („Echo“ pod kier. Majerana), *połączonych chórów Związku Kieleckiego* (750 osób), *Województwa Krakowskiego, zjednoczonych chórów żołnierskich Garnizonu Krakowskiego* oraz *chórów polskich z Czechosłowacji i ze Śląska Opolskiego.* Koncert ten odbył się w ramach „Dni Krakowa“.

Szczerą satysfakcję sprawiła nam produkcja *chóru męskiego „Echo" z Poznania*, zdobywcy I nagrody na ogólnopolskim zjeździe śpiewaczym w Gdańsku. Kilka słów o samym zjeździe. Trwał on trzy dni — od 3 do 6 czerwca b. r. i połączony był z konkursem, do którego stanęło 67 chórów z różnych dzielnic kraju, W wyniku „rozgrywek" I miejsce zdobyło wspomniane przed chwilą „Echo" z Poznania pod dyr. Władysława Raczkowskiego, II — chór męski „Hejnał" ze Lwowa pod kier. Stadlera, III — chór im. Moniuszki z Gdańska.

Chór męski „Echo" z Poznania, jak przekonał nas koncert, nadany przez Radio po rozstrzygnięciu konkursu — jest istotnie zespołem zaawansowanym. Brzmienie chóru — wyrównane, czystość intonacji — bez zarzutu, dynamika — bardzo staranna.

I jeszcze jedną notujemy audycję wokalną z okresu Zielonych Świąt: *koncert gimnazjalnego zespołu śpiewaczego* (męskiego i mieszanego) *„Melodia" w Mielcu* pod dyr. *Stanisława Lachmana* (transm. z Krakowa). Oba chóry wywarły wrażenie korzystne.

Przechodząc do innych produkcyj wspomnieć należy przede wszystkim o koncercie świetnego *Poznańskiego Chóru Katedralnego* pod dyr. ks. dr. *Wacława Gieburowskiego* (12. V). Program audycji zawierał m. in. kompozycje Palestriny (O Bone Jezu), Orlando di Lasso (Mizerere), Bacha i Wł. Żeleńskiego (In Monte Oliweti).

Na pochwałę zasłużył *Poznański Chór Filharmoniczny* jako współwykonawca wspaniałego „Requiem" Mozarta.

Z innych chórów, jakie wystąpiły w okresie sprawozdawczym przed mikrofonem P. R. wymienić należy: *Żeński zespół wokalny z Krakowa* (w osobach: L. Kozerówna, I. Wiskida, St. Wiśniewska i J. Sękarówna), zespół śpiewający czysto i muzykalnie, oraz dwa chóry młodzieży — *chór Międzyszkolny pod dyr. prof. Tadeusza Mayznera* i chór *dzieci krakowskich* pod kier. *Józefa Suwary*.

Z zespołów zagranicznych śpiewał doskonały *Węgierski Chór Akademicki z Szegedu* (trans. z Krakowa). Program obejmował utwory kompozytorów węgierskich: Liszta (Pieśń o winie) O. Dienzla (Lilia), Erkela (Pieśń z op. „Bank, ban"), Horvartha (Pieśń ludowa) i Zoltana Kodaly'ego („Wzlot pawia" — pieśń naprawdę piękna). Chórem dyrygował bardzo dobry kapelmistrz *Kortesz Lajos*. **J. P**

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKICH CHORÓW W CZECHOSŁOWACJI

(10. 4. 38 W CZ. CIESZYNIE).

Rzesze śpiewactwa polskiego w Czechosłowacji schodzą się corocznie chętnie na swe sejmiki nietylko dlatego, by z ust poszczególnych funkcjonariuszów dowiedzieć się o pracy Zarządu Związku, okręgów i chórów, ale także, by ułożyć program dalszej działalności a przede wszystkim, by z ust gości usłyszeć słowa zachęty do wytrwania i umocnić ducha w przekonaniu, iż sprawa, dla której poświęcają tyle trudów i czasu, jest sprawą, uszlachetniającą dusze i hartującą charaktery, a więc pracą dla lepszej przyszłości

Pod tym względem nie zawiodło się śpiewactwo zaolzańskie na ostatnim swym Walnym Zebraniu. Do zebranych przemówił po zagajeniu obrad i powitaniu obecnych przez prezesa Związku p. dyr. Feliksa, gość z Ameryki ksiądz profesor Śledź. Każde zdanie jego przemówienia wywoływało w duszach słuchaczy głębokie wrażenie. Ks. profesor mówił o światowym znaczeniu Polski, o wartościach kulturalnych narodu polskiego, o bezgranicznym i heroicznym wprost umiłowaniu Ojczyzny przez

Orlęta lwowskie i o tym jak należy sobie cenić państwowe nasze odrodzenie. Przemówienie to przeplatał wrażeniami i uczuciami jakich doznawał w bezpośrednim zetknięciu się z tym wszystkim, co skupia się w tym wielkim słowie POLSKA. Drugi mówca, przedstawiciel Polaków w Niemczech pan Wesołowski zaznajomił obecnych z położeniem rodaków w sąsiednim państwie, z ich walką o należne im prawa i zachęcił do wytrwania w pracy o dobro wielkiej sprawy. Również i przemówienia miejscowych działaczy społecznych: pana posła Dra Wolfa i sekretarza Zrzeszenia organizacyj młodzieżowych polskich w Czechosłowacji pana sekretarza Potysza zagrzewały do skupienia się pod wspólnym sztandarem pracy dla honoru własnego i całego narodu.

Sprawozdania członków Zarządu Związku obejmowały wyczerpujące dane o całokształcie działalności wszystkich komórek tej organizacji, która na tutejszym terenie zajęła jedno z czołowych miejsc, i która dlatego, że w przeważnej części skupia młodzież naszą jest najlepszym gwarantem jaśniejszego jutra. Podano cały szereg wniosków, dotyczących programu pracy na przyszłość, a żaden z nich nie spotkał się z najmniejszym nawet sprzeciwem obecnych. Rok ubiegły dał dowód sprawności i karności wszystkich członków tej wielkiej rodziny śpiewaczej. Dziesięciolecie nałożyło na barki ich nadzwyczajne wysiłki, których wynikiem były imprezy takie jak: zawody śpiewacze, zlot śpiewactwa, wystawa i przekazanie potomnym pięknej oraz trwałej pamiątki w postaci monografii Związku, urozmaiconej mnóstwem artykułów pióra zagranicznych i miejscowych działaczy, jako też całym szeregiem fotografii kompozytorów, pracowników chórów i ilustracyj nastrojowych.

Nie dziwi nas też dlatego fakt, iż Komisja kontrolująca pochlebnie wyraziła się o tej pracy i poleciła ją obecnym do zatwierdzenia.

Ostatnie Walne Zgromadzenie dało dowód, iż śpiewactwo polskie w CSR umie być także za tę prac ęwdzięczne. Z żalem przyjęło do wiadomości rezygnację dotychczasowego, zasłużonego prezesa dyr. Piotra Feliksa nadając mu godność prezesa honorowego. Prezesem obrany został Dr. Franciszek Bajorek.

Należy tu jeszcze podkreślić jeden moment, że Z. Śp. P. jako organizacja śpiewacza zawsze i we wszystkim daje pierwszeństwo pieśni. Walne Zgromadzenie bowiem rozpoczął występ chóru męskiego Macierzy w Cz. Cieszynie ośpiewaniem pieśni „Gaude Mater" i „Marszem Polaków Nadolziańskich", którego kompozytorem jest znany działacz narodowy i pracownik społeczny ks. proboszcz Płoszek, a którego autorem tekstu jest poseł Dr. Wolf. Po zakończeniu obrad również odezwała się wspólnie odśpiewana pieśń: „Myśmy przyszłością narodu". Budujące i podniosłe w nastroju było owo z rzędu jedenaste Walne Zgromadzenie Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Pieśni Cześć!

ZE ZJAZDU ŚPIEWACZEGO WE WŁOCŁAWKU

Zjazd, który się odbył z okazji 50-lecia naszej „Lutni" — pod protektoratem p. Min. Wł. Korsaka — w dniu 15 maja b. r., zgromadził w grodzie naszym, pięknie w tym dniu udekorowanym i rozbrzmiewającym wychodzącymi na powitanie gości — śpiewaków orkiestrami, łącznie z dwoma jubileuszowymi zespołami pokaźną ilość 14 (ponad 600 osób), zorganizowanych w 11 towarzystwach, należących do Pomorskiego i Mazowieckiego Związków śpiewaczych. Przybyły: „Lutnia" im Piotra Maszyńskiego, Zespół Zbiorowy Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych i „Pobudka" — z Warszawy, „Chór Chrystusa Króla", „Dzwon", „Halka"

i „Lutnia“ z Torunia, „Echo“ z Chełmży, „Paderewski“ z Gniewkowa i „Lutnia„ z Aleksandrowa Kuj.

Uroczystości rozpoczęło poświęcenie (11, 30 - 12) nagrobka — pomnika na grobie założyciela i długoletniego kierownika tutejszych chórów katedralnych, z których „Lutnia“ nasza bierze swój początek, ś. p. ks. Leonna Moczyńskiego, przy czym zespoły nasze odśpiewały pod kierunkiem p. K. Rogalskiego: „O drogi krzyżu“ ks. L. Moczyńskiego na chór męski i „Psalm 45“ M. Gomółki na chór mieszany. Następnie (12,30 — 13,30) odbyło się w Bazylice Katedralnej z okazji zjazdu uroczyste nabożeństwo, podczas którego męski chór katedralny pod kierunkiem ks. prof. Z. Olszewskiego odśpiewał: Ruffusa „Adoramus“, Vittorii „Ave Maria“, oraz Sanctus i Benedictus z mszy 5-ej i „Dominabitur“ — ks. Z. Olszewskiego. Z kościoła uformował się pochód na Plac Wolności, gdzie po defiladzie przed Komitetem Obchodu Jubileuszu, przedstawicielami obydwu Związków i członkami Jury oraz po powitaniu przybyłych gości przez Przewodniczącego Komitetu — Prezydenta Miasta, p. W. Mystkowskiego, dokonał otwarcia zjazdu wiceprezes Związku Mazowieckiego, p. dr J. Wiśniewski, a życzenia w imieniu gości złożył Prezes Związku Pomorskiego, p. inż. A. Hoffman. Następnie zespoły męskie odśpiewały pod kier. K. Rogalskiego „Gaude Mater Polonia“ G. Gorczyckiego, wszyscy zaś uczestnicy Zjazdu wraz z zebraną na placu publicznością — hymn narodowy z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, po czym pochód został rozwiązany.

Dwugodzinna przerwa obiadowa trwała do godz. 16,30, po której nastąpiły na dziedzińcu Państw. Gimn. Ziemi Kuj. popisy konkursowe, poprzedzone pozakonkursowym występem Zbiorowego Zespołu Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych pod kierunkiem p. prof. T. Czudowskiego; na występ ten złożyły się gorąco oklaskiwane I, II i VI części „Powrotu“ Z. Noskowskiego. Jury w osobach pp. prof. prof. St. Kazury, W. Lachmana i J. Maklakiewicza z Warszawy oraz dyr. B. Piątkowskiego z Torunia, przyznały 5 pierwszych miejsc — przy maksymalnej ilości 85 punktów — w następującej kolejności: „Lutnia“ Włocławek (mieszany) za wykonanie pod kierunkiem p. K. Rogalskiego „Jechoł chłop do młyna“ W. Drążkowskiego — punktów 81, „Dzwon“ Toruń (męski) pod kierunkiem prof. Z. Moczyńskiego (brata ś. p. ks. Leona Moczyńskiego) za „Czardasza“ A. Stadlera — punktów 79, „Pobudka“ Warszawa (męski) pod kier. K. Rogalskiego za „Maćka“ W. Lachmana — punktów 78, „Lutnia“ Toruń (męski) pod kier. L. Rutkowskiego za „Grób Wikinga“ St. Niewiadomskiego — punktów 74 i „Lutnia“ Włocławek (męski) pod kier. K. Rogalskiego za „Czerwone jabłuszko“ W. Lachmana — punktów 72. Bezpłatna dla uczestników zabawa taneczna w lokalu Tow. Wioślarskiego zakończyła program Jubileuszu.

Należy tu podkreślić liczny udział gości z Pomorza, którzy, choć „Lutnia“ nasza należy do Związku Mazowieckiego, nie szczędzili trudów, aby uświetlić naszą uroczystość, narażając się w niektórych zespołach na wielogodzinną, rozpoczętą o 3-ej rano, jazda statkiem. Tu nie tylko bliska w porównaniu z Warszawą odległość do Włocławka musi być brana pod uwagę, ale i dowód zrozumienia, czym są dla propagandy pieśniarstwa zjazdy śpiewacze oraz zdawanie sobie z tego sprawy, jaką to pieśniarstwo odegrało rolę w okresie zdobywania niepodległości i jaką odgrywa dzisiaj, a jakąby odegrać mogło i powinno.

Z wielką przyjemnością stwierdzamy poza tym, że władze kolejowe zarówno w Ministerstwie Komunikacji (zniżki) jak i w Warszawskiej Dyrekcji (przydział wagonów) ustosunkowały się do naszych prac organizacyjnych przychylnie.

Wszystkim przybyłym na Zjazd bratnim zespołom i delegacjom oraz wszystkim tym organizacjom, które z lwowskim „Echo - Macierz“ na czele dały dowód, że tylko duża odległość dzieli je od nas w tym tak radosnym dla nas dniu, składamy jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Gorąco również dziękujemy za miłe i jakże drogie naszym sercom upominki Zarządowi Związku Mazowieckiego Polskich Stow. Śpiew. i Muz. oraz warszawskim towarzystwom śpiew. „Lutni“ i „Pobudce“..

Ponieważ pogodę mieliśmy zbyt ładną (zwłaszcza po tak długiej przerwie) na to, aby nam mogła dopisać publiczność na zawodach, zresztą odbywały się w tym dniu i zawody sportowe, trudno obecną naszą sytuację finansową nazwać świetną, z tego więc względu polecamy nasz pamiętnik jubileuszowy w cenie 80 groszy oraz odznaczone na naszym jubileuszowym konkursie kompozytorskim i wydane nakładem w partyturkach: „Jechoł chłop do młyna“ W. Drążkowskiego (II nagroda — chór mieszany) po gr. 20, „Od Włocławka do Kruszwicy“ Z. Moczyńskiego (III nagroda — chór męski) po gr. 15, „Fughetta — na temat Chłopek ci ja chłopek“ W. Drążkowskiego (IV nagroda — chór mieszany i tenor solo) po gr. 25, „Kujawiak“ T. Mayznera (V nagroda — chór mieszany) po gr. 10 i „Kujawiak“ F. Mielczarka (VI nagroda — chór męski) po gr. 15. Łaskawe zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: W. Sieradzan, Włocławek, ul. Stodolna 29 m. 2.

Cześć Pieśni!

Zarząd T-wa b. Chórów Katedralnych „Lutnia we Włocławku.

PROTOKÓŁ

z Ogólnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w dniu 4 czerwca 1938 r. w Łodzi.

PORZĄDEK OBRAD

1) Zagajenie i wybór prezydium zebrania.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania Delegatów Zjednoczenia P.Z.Ś. i M.
3) Sprawozdanie Rady Naczelnej Zjednoczenia z działalności w roku ubiegłym
4) Sprawozdanie z działalności poszczególnych związków.
5) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie preliminarza budżetowego na rok przyszły.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium Radzie Naczelnej.
7) Wybory do Rady Naczelnej Zjednoczenia i do Komisji Rewizyjnej.
8) Wnioski zgłoszone przez poszczególne związki.
9) Zagajenie dyskusji na temat „Najpilniejsze potrzeby śpiewactwa polskiego w kraju i zagranicą“.
10) Wolne wnioski i zapytania.

Obecni: Prez. Antoni Ponikowski, dr. Leon Surzyński, dr. Jan Niezgoda, inż. Stefan Natanson, Edmund Pinkwart, Józef Wolczyński (wszyscy z Rady Naczelnej) Jan Fojcik i Tadeusz Prejzner (Katowice), Ks. Kan. Lewandowski (Pomorze) Feliks Joszt (Lwów), J. Kuchter (Wilno), Alfons Klaka (Opole), inż. J. Rutkier (Lublin), Hubert Pinkwart (Warszawa), Fran. Feja, Kaz. Bełtowski, Schmidt, A. Pędzimąż, Andrzejak, (Łódź), M. Januszewicz (Łódź).

W lokalu Tow. Śpiew. Moniuszki w Łodzi przy ul. Ogrodowej 34 zagaił o godz. 18 zebranie Prez. Antoni Ponikowski, proponując na przewodniczącego prezesa Związku Łódzkiego p. Józefa Wolczyńskiego, na asesorów: ks. kan. Lewandowskiego, p. Alfonsa Klakę, na sekretarzy: pp. Jana Fojcika i Huberta Pinkwarta. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Przed porządkiem obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłego byłego członka Rady Naczelnej i Prezesa Związku Mazowieckiego ś.p. Tad. Czerniawskiego.

Protokół z ostatniego zebrania Delegatów odczytany przez sekretarza generalnego dr. Niezgodę przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej Zjednoczenia za krótki okres od ostatniego zebrania Delegatów to jest od grudnia 1937 złożył imieniem Rady dr. Niezgoda Jan, zaznaczając, że działalność Rady Naczelnej poświęcona była głównie sprawom statutu Odznaki Honorowej poświęcenia Sztandaru Zjednoczenia i uruchomienia prac w Komisjach Rady, wybranych na ostatnim Zebraniu Deledatów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statut Odznaki Honorowej, znacznie obostrzony zatwierdziło, zatwierdziło również sztandar Zjednoczenia, poświęcony uroczyście w dn. 24 kwietnia br. Dużo miejsca w działalności Rady poświęcono związkom zagranicznym. Po wydaniu II tomu śpiewnika „Z Pieśnią do Was Idziemy", przygotowuje się materiał do III tomu. Równocześnie sekretarz generalny bierze udział w pracach przygotowawczych do III Zjazdu Polaków z Zagranicy, który się odbędzie w roku 1939. Praca Rady idzie w kierunku skupienia w Zjednoczeniu całego ruchu śpiewaczego i muzycznego w Polsce i prace te są na dobrej drodze. Współpraca z czynnikami oficjalnymi jest nawiązana, wszczególności M. S. Z. przesyła do opiniowania sprawy wyjazdu chórów naszych zagranicę.

Wobec nienadesłania sprawozdań przez niektóre związki w wyznaczonym terminie do dnia 1 czerwca br. i niemożności sporządzenia sprawozdania ogólnego, na wniosek dr. Niezgody uchwalono sprawozdania wszystkich związków po ich nadesłaniu i opracowaniu ogłosić w „Chórze" i „Śpiewaku".

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Edmund Pinkwart.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: Przewodniczący p. Wolczyński zwrócił uwagę na niewywiązywanie się poszczególnych związków z przyjętych na siebie zobowiązań co do płacenia składek do Zjednoczenia i stawia wniosek, aby sumy zaległych składek do roku 1937 skreślić z tym, by nie dopuszczać do dalszych zadłużeń z tytułu składek. Do wniosku tego inż. Natanson zgłosił poprawkę, aby po skreśleniu zaległości do 31 grudnia 1936 w terminie do dnia 1 października b. r. wszystkie związki wpłaciły składkę zaległą za rok 1937 oraz za trzy kwartały roku 1938. Po dyskusji i po wprowadzeniu poprawki dr. Niezgody uchwalono wniosek treści następujccej:

„Ogólne Zebranie Delegatów upoważnia Komisję Finansową Rady Naczelnej do skreślenia zaległych składek do roku 1936 włącznie z tym, aby wszystkie związki wpłaciły zaległą składkę za rok 1937 i trzy kwartały roku 1938 w terminie do dnia 1 października b. r".

W sprawie zaległości na tablicę ś.p. Piotra Maszyńskiego zapadła jednomyślna uchwała, upoważniająca prezydium Rady Naczelnej do dokonania repartycji zaległości pomiędzy wszystkie związki z uwzględnieniem wpłat już dokonanych.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującej Radzie Naczelnej przyjęto jednomyślnie.

W uzupełnieniu punktu 5 porządku obrad skarbnik p. Edmund Pinkwart odczytał projekt preliminarza budżetu na rok 1938. Po dyskusji, w której zabierali

głos pp. Wolczyński, Pinkwart, Natanson, Surzyński, Klaka i Niezgoda, ustalono ogólną sumę wpływów ze składek na zł. 2000.— z tym, że Komisja Finansowa ustali z poszczególnymi związkami repartycję składek, przy czym przyjęto jako minimalną składkę zł. 50.— a jako maksymalną zł. 500.— Po tem uzupełnieniu proponowany projekt budżetu uchwalono jednomyślnie.

Sekretarz Generalny zakomunikował, że według statutu Zjednoczenia Rada Naczelna ustępuje co trzy lata i w obecnym roku kończy się jej kadencja. W nowych wyborach wybrano przez aklamację na prezesa Zjednoczenia prof. Antoniego Ponikowskiego, na wiceprezesów: pp. Dr. Leona Surzyńskiego, Dr. Kazimierza Niżyńskiego i dyr. Józefa Wolczyńskiego, na sekretarza generalnego Dr. Jana Niezgodę na skarbnika p. Edmunda Pinkwarta, na bibliotekarza p. inż. Stefana Natansona, na Chorążego prof Karola Hławiczkę Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. p. Antoniego Markowskiego, E. Woźniaka i Fr. Wilkoszewskiego.

W zagajeniu dyskusji dr. Jan Niezgoda poruszył zagadnienia ruchu śpiewaczego w kraju i zagranicą, ujmując najpilniejsze potrzeby w 11 pukt. następujących.

1. Organizować systematycznie kursy dla dyrygentów chórów i orkiestr, a to:
   a) w ośrodkach zagranicznych kursy niższego stopnia,
   b) w kraju kursy wyższego stopnia i kursy dokształcające.

2. Wezwać społeczeństwo polskie w kraju i zagranicą do popierania imprez urządzanych przez polskie zespoły śpiewacze i muzyczne z jednej strony przez uczęszczanie na te imprezy a z drugiej strony przez pomoc materialną w formie subwencji udzielanych przez silne finansowo organizacje polskie.

3. Wpłynąć na prasę codzienną tak w kraju, jak i zagranicą, by w dziedzinie muzyki i śpiewu zespołowego poświęcała więcej miejsca i to w specjalnej rubryce.

4. Dołożyć starań, by każde muzykalne dziecko polskiej rodziny śpiewało w chórze dziecięcym, każdy harcerz w chórze harcerskim, a każdy muzykalny człowiek dorosły należał do chóru polskiego świeckiego czy kościelnego.

5. Młodzież polska, idąc za pięknym przykładem młodzieży polskiej w Ameryce, powinna wszędzie tak w kraju, jak i zagranicą tańczyć tańce polskie.

6. Po wydaniu dwóch śpiewników dla chórów z zagranicy p. t. „Z Pieśnią do Was Idziemy", należy przygotować i wydać dalsze tomy dla chórów żeńskich i dziecięcych i należy przygotować uzupełnienia tomów już wydanych, jak również należy przygotować i wydać zbiór łatwych układów tańców polskich na małą orkiestrę.

7. Każdy śpiewak powinien prenumerować swoje fachowe czasopisma, przedewszystkiem wydawane przez organizację macierzystą a następnie oficjalne organy Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, a mianowicie „Chór" wychodzący w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 1 Księg. Grąbczewskiego) i „Śpiewaka", wychodzącego w Katowicach (ul. Ks. Damrota 4) by w ten sposób utrzymać łączność z organizacjami śpiewaczymi i muzycznymi, śledzić ich rozwój, brać z nich przykład a przez fachową lekturę kształcić się w dziedzinie pielęgnowania pieśni i muzyki rodzimej.

8. Celem pobudzenia do intensywniejszej pracy w zespołach i celem wykazania swego dorobku artystycznego należy organizować i w kraju i na terenach zagranicznych popisy i zawody śpiewacze związkowe i międzyzwiązkowe z udziałem chórów przybywających z Polski i do Polski.

9. Kompetentne czynniki dołożą starań, by zespoły śpiewacze wyjeżdżające z Polski zagranicę z koncertami, obowiązkowo dawały przynajmniej jeden koncert dla miejscowej Polonii, celem zapoznania naszych rodaków z pieśnią ojczystą.

10. Wszystkie chóry w kraju i skupienia polskie zagranicą zaczną przygotowania do II Zlotu Śpiewaków Polskich, który ma sie odbyć w roku 1941. Powinny na Zlocie zjawić się jak najliczniej i stanąć do zawodów celem wykazania swego dorobku artystycznego i społecznego.

11. Dla umożliwienia pracy organizacyjnej i artystycznej działaczom naszym na terenie zagranicznym należy poczynić starania, by zawody i popisy śpiewacze i muzyczne podczas II Zlotu Śpiewaków Polskich w roku 1941 były sfilmowane a conajmniej nagrane na płyty, co może ułatwić w wielkim stopniu propagandę pieśni i muzyki zespołowej na tych terenach, gdzie dotąd nie ma chórów ani orkiestr polskich.

Dr. Surzyński, rozszerzając tezy wymienione przez referenta, poinformował delegatów o zamierzeniach, powstałych na terenie Sejmu i Rządu. Jest on zdania, że inicjatywę w poruszanych zagadnieniach musi wziąć na siebie Rada Naczelna Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Ponikowski, Wolczyński, Joszt i Natanson. Wszyscy podzielali zdanie dr. Surzyńskiego, uważając poczynania te za bardzo ważkie, przy czym uznali, że trzeba nakreślić pewne terminy, by prace mogły być skończone przed sesją jesienną Sejmu. Prof. Ponikowski wysunął postulat, by dla zamanifestowania wobec społeczeństwa ruchu śpiewaczego, zwoływać sejmy śpiewaków możliwie często. Tezy dr. Surzyńskiego można ująć w następujące punkty: 1. Winno się zorganizować aparat wykonawczy w M. W. R. i O. P., 2. dążyć do utworzenia izb muzycznych, 3. stworzyć fundusze na kulturę muzyczną w Polsce przez opodatkowanie muzyki mechanicznej, 4. Zwołać na jesieni za inicjatywą Rady Naczelnej Zjednoczenia zebrania dla zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami śpiewaczymi i muzycznymi. Tezy wysunięte przez dr. Niezgodę i dr. Surzyńskiego zebrani uznali za racjonalne.

Pan Kuchter (Wilno) wysunął wniosek uzupełniony przez inż. Natansona, aby na przyszłość wszelkie zjazdy związkowe były uzgadniane z Radą Naczelną celem uniknięcia takiej sutuacji, jaka zaszła w tym roku, gdzie odbywają się trzy zjazdy równocześnie. Przy tym wniosku, który przyjęto bez dyskusji, dr. Niezgoda wyjaśnił że taka uchwała już była w swoim czasie przyjęta, tylko związki o niej zapomniały. Zapomniały również o tem związki, za wyjątkiem Krakowskiego — że branie udziału w imprezach ogólnych takich, jak konkurs radiowy, powinno być również uzgodnione z Radą Naczelną, czego nie uczyniono i wprowadzono zamieszanie w śpiewactwo zorganizowane w Zjednoczeniu.

Pułk. Joszt imieniem Związku Małopolskiego złożył podziękowanie tym zespołom, które przyczyniły się swoimi datkami do postawienia nagrobka ś. p. Stanisławowi Niewiadomskiemu. W związku zaś z uroczystościami XXV-lecia istnienia Związku Małopolskiego zaprosił wszystkie zespoły do wzięcia czynnego udziału w tych uroczystościach.

Na zakończenie Zebrania Delegatów przewodniczący dyr. Wolczyński złożył Radzie Naczelnej podziękowanie za to, że zwołano Zebranie do Łodzi, przez co delegaci mogą wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika Moniuszki.

Sekretarz (—) *Hubert Pinkwart.*

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA

W KRAJU:

KONCERT CHÓRÓW NA WAWELU. W pierwszym dniu Zielonych Świąt z okazji zjazdu chórów z całej polski w liczbie około 2 tys. osób, członkowie chórów udali się do krypty Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, gdzie złożyli hołd pamięci Wodza, po czym zwiedzili miasto. Wieczorem na dziedzińcu arkadowym na Wawelu odbył się wielki koncert w obecności tysiącznych tłumów publiczności. Koncert rozpoczęła pieśń odśpiewana przez chór im. Moniuszki z Poznania. Następnie śpiewał chór polski z Niemiec, ze śląska Opolskiego w liczbie 250 osób, witany z niebywałym entuzjazmem. Chór ten wykonał pieśń „Hasło Polaków w Niemczech". Również entuzjastycznie i owacyjnie były witane chóry Polaków z za Olzy w Czechosłowacji. Manifestacja przybrała olbrzymie rozmiary. Z kolei śpiewał chór Związku Kieleckiego w liczbie 750 osób, następnie chór żołnierski garnizonu krakowskiego, chóry polskie z Katowic, połączone chóry województwa krakowskiego.

ZJAZD ŚPIEWACZY W GDAŃSKU W dn. 5 i 6 czerwca odbył się w Gdańsku pod protektoratem wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza i komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku Chodackiego ogólnopolski zjazd śpiewaczy, w którym wzięło udział 90 chórów z całej polski oraz Olsztyna i Gdańska.

Zjazd poprzedziło walne zebranie delegatów Pomorskiego Związku Śpiewaczego, na którym pod przewodnictwem inż. A. Hoffmana uchwalono nowy statut.

Zjazd śpiewaczy rozpoczął się uroczystą mszą polową, celebrowaną przez ks. prałata Turzyńskiego z Gdyni na stadionie polskiej rady portowej we Wrzeszczu. W otwarciu zjazdu udział wzięli obaj protektorzy, przedstawiciel senatu Gdańska p. Schram, biskup Gdańska O'Rourke, posłowie polscy na sejm gdański, duchowieństwo, prasa i szerokie rzesze społeczeństwa. Na wstępie wszystkie chóry odśpiewały pieśń „Bogu Rodzica" następnie „Jak szumi Bałtyk" Maklakiewicza pod dyrekcją H. Wiłkomirskiego, oraz „O Polsko moja" Tylewskiego pod batutą kompozytora. Z kolei przemówienia wygłosili Prezes gdańskiego okręgu śpiewaczego Tadeusz Tylewski oraz Prezes Pomorskiego Związku Śpiewaczego, inż. Hoffman.

Po przemówieniu odbyła się defilada wszystkich uczestników zjazdu. Szczególnie gorąco oklaskiwała publiczność członków chóru z Olsztyna. Ogółem w defiladzie wzięło udział ponad 4 tys. osób. W konkursie śpiewaczym uczestniczyło 60 chórów. Pierwsze miejsce uzyskał chór męski „Echo" z Bydgoszczy, drugie chór męski „Hejnał" ze Lwowa, trzecie chór męski „Moniuszko" z Gdańska, czwarte chór „Chrystusa Króla" z Torunia, zdobywając jednocześnie nagrodę przechodnią wojewody pomorskiego Raczkiewicza, oraz pierwszą nagrodę Pomorskiego Związku Śpiewaczego. Piąte miejsce zajął chór mieszany „Cecylia" z Gdańska, szóste Chór Męski Urzędników m. Katowic, siódme Chór Mieszany „Lutnia" z Gdańska. Nagrodę przechodnią komisarza Rzplitej w Gdańsku oraz nagrodę Polskiego Radia zdobył chór „Echo" z Poznania. Ogółem rozdano 20 nagród.

Jednocześnie odbył się konkurs kompozytorski, urządzony przez polską radę kultury w Gdańsku. Pierwszą nagrodę otrzymał prof. Zygmunt Moczyński z Torunia, drugą dyr. St. Rączka z Buska-Zdroju, trzecią prof. Feliks Nowowiejski z Poznania.

Nadmienić należy, że z okazji ogólnopolskiego zjazdu śpiewaczego zarówno dworzec, jak i stadion polskiej rady portowej oraz hala stoczni gdańskiej, w której odbył się kongres, bogato udekorowana była zielenią i chorągwiami o polskich barwach narodowych.

ZAGRANICĄ:

39-ty KONCERT CHÓRU CHOPINA. Polonia buffaloska nie zapomni koncertu, który w każdym numerze programu i w każdym najdrobniejszym szczególe był przepiękną, imponującą ucztą duchową oraz biesiadą pieśni i muzyki polskiej.

Koncert chóru Chopina udał się w zupełności i nie tylko że udał się pod każdym względem, lecz pobił wszelkie poprzednie rekordy.

Publiczność darzy szczerem poparciem tych, którzy szczerze pracują a najlepszy tego dowód mieliśmy w tem, że sala Liceum wypełniła się do ostatniego miejsca doborową publicznością, obdarzającą każdy num erprogramu huraganem oklasków. Program koncertu rozpoczęto odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia“. Następnie wykonano Polonez Weselny i Przysłowie, kompozycji Maszyńskiego.

P. Regina Cieślińska-Wleklińska odśpiewała utwory „Gdyby rannem słonkiem“ i „Alleluja“.

W dalszym ciągu programu chór Chopina odśpiewał — „Pieśń Górnoślązaka“, „Idziem do ciebie“ i „Piosenkę o Belinie“.

Solistka panna Helena Januszczak, odśpiewała „życzenie“, kompozycji Fryderyka Chopina i „Laleczko ma“ M. S. Różyckiego.

Chopinistom należy się uznanie za odśpiewanie utworu „Klechda“ Wacława Lachmana i jedynego tylko angielskiego utworu „Hallelujach“, który przy akompaniamencie fortepianu pani Frances Engle-Messersmith wypadł nadspodziewanie dobrze. Na tej pieśni zakończono koncert.

Przede wszystkim należy się uznanie dyrygentowi chóru Chopina panu Arnoldowi Cornellissenowi za jego szlachetną pracę nad wyszkoleniem chóru Chopina na dany koncert.

Na koncercie chóru Chopina dało się zauważyć wielu urzędników miejskich, jak mayora Thomasa L. Hollinga i cały szereg innych.. Byli Również licznie reprezentowani śpiewacy i śpiewaczki z poszczególnych chórów należących do 9-go Okręgu Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce.

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.
Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.
Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.
Konto w P. K. O. Nr. 29742

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95
Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55
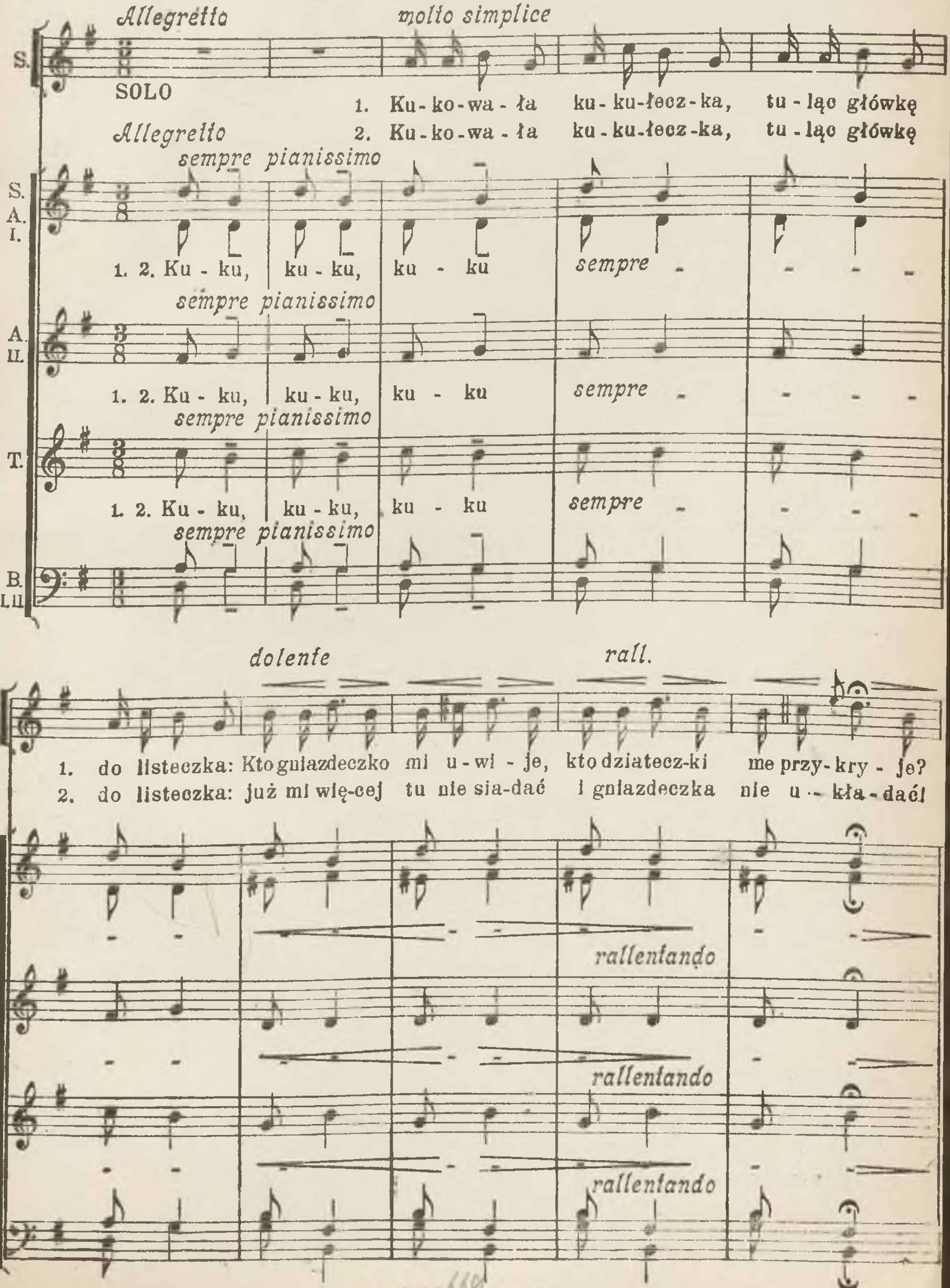
Drukarnia „ZGODA“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47. tel. 619-57.

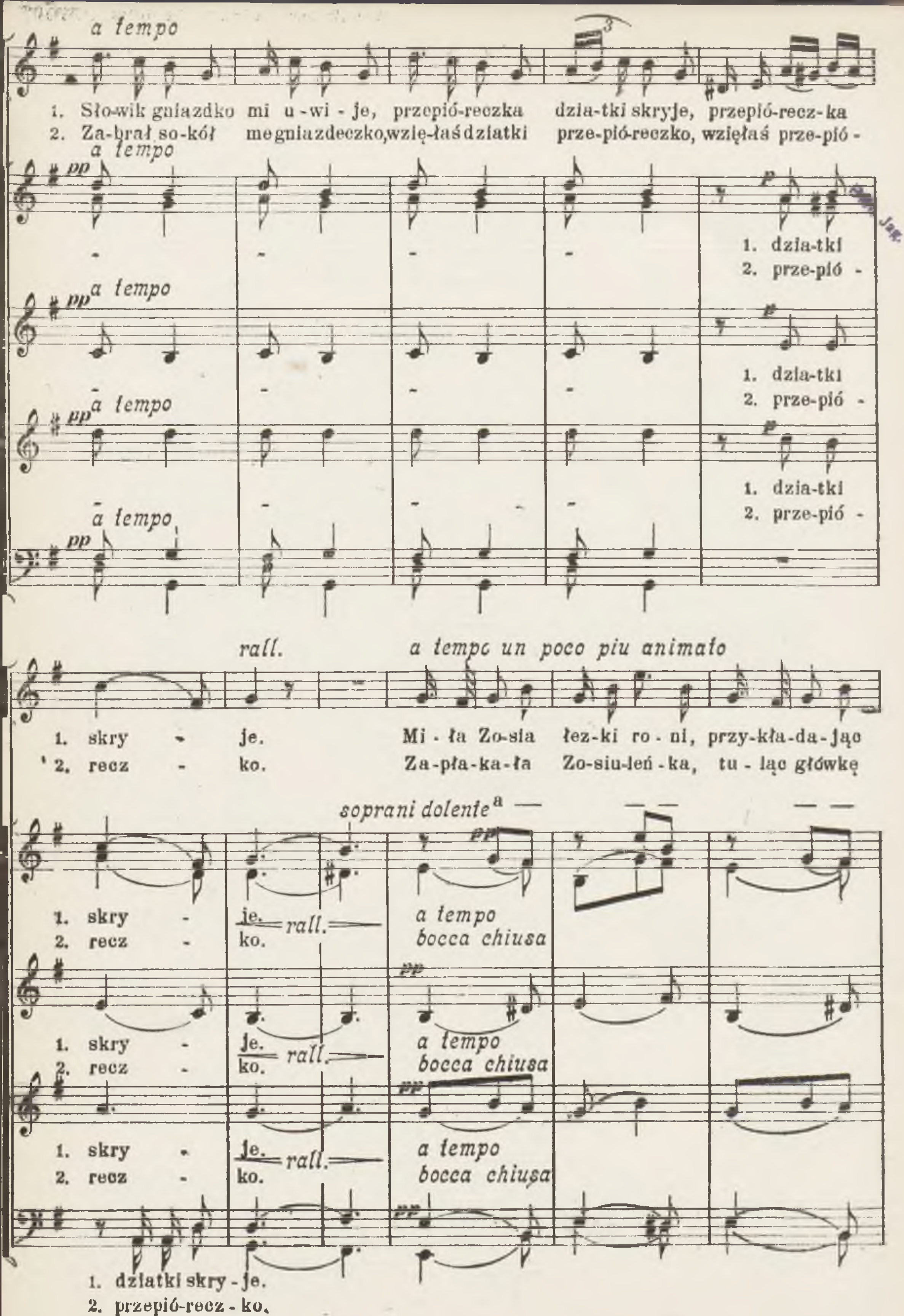
Bezpłatny dodatek do mies. „CHÓR"

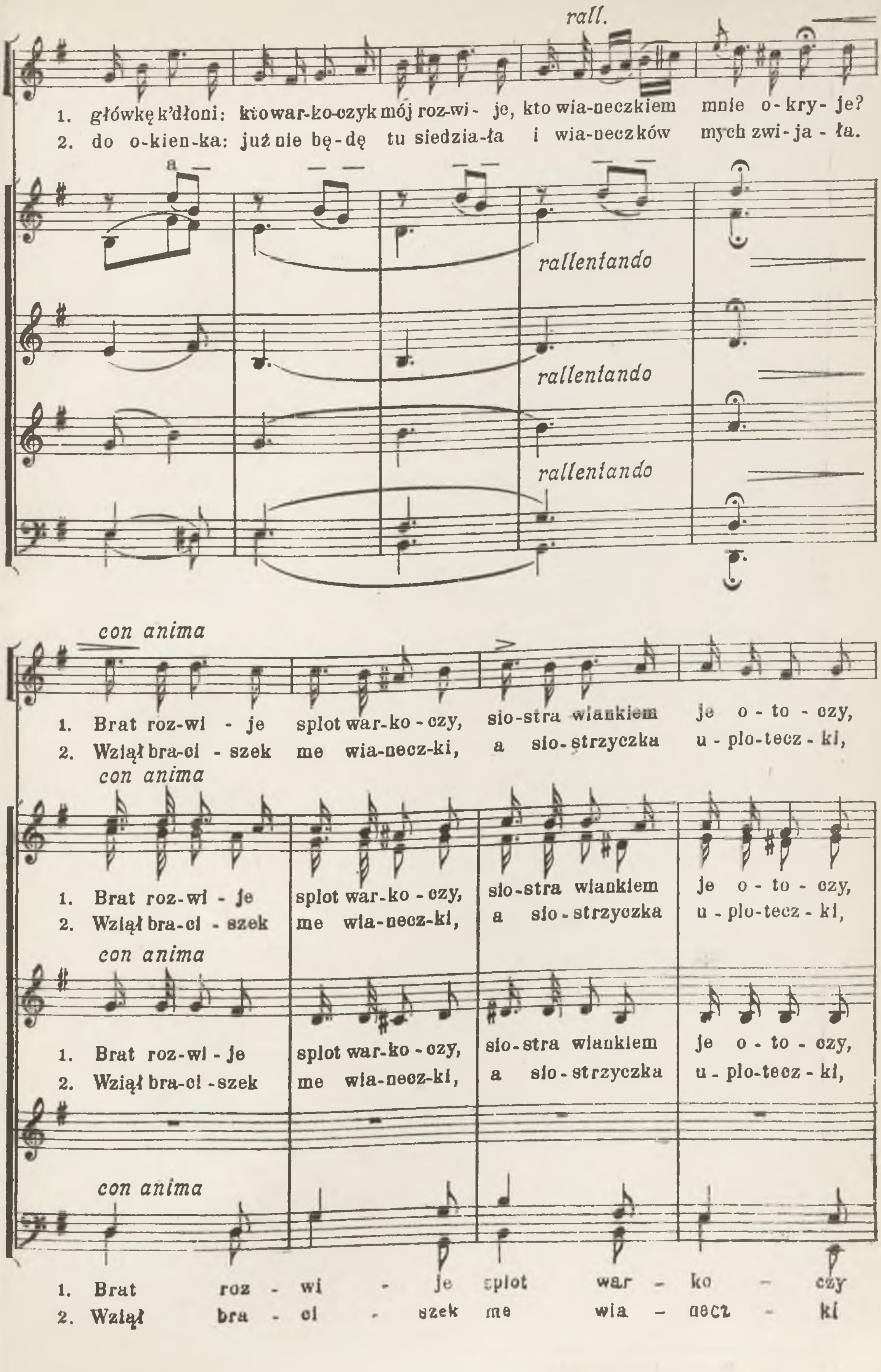
KUKUŁKA

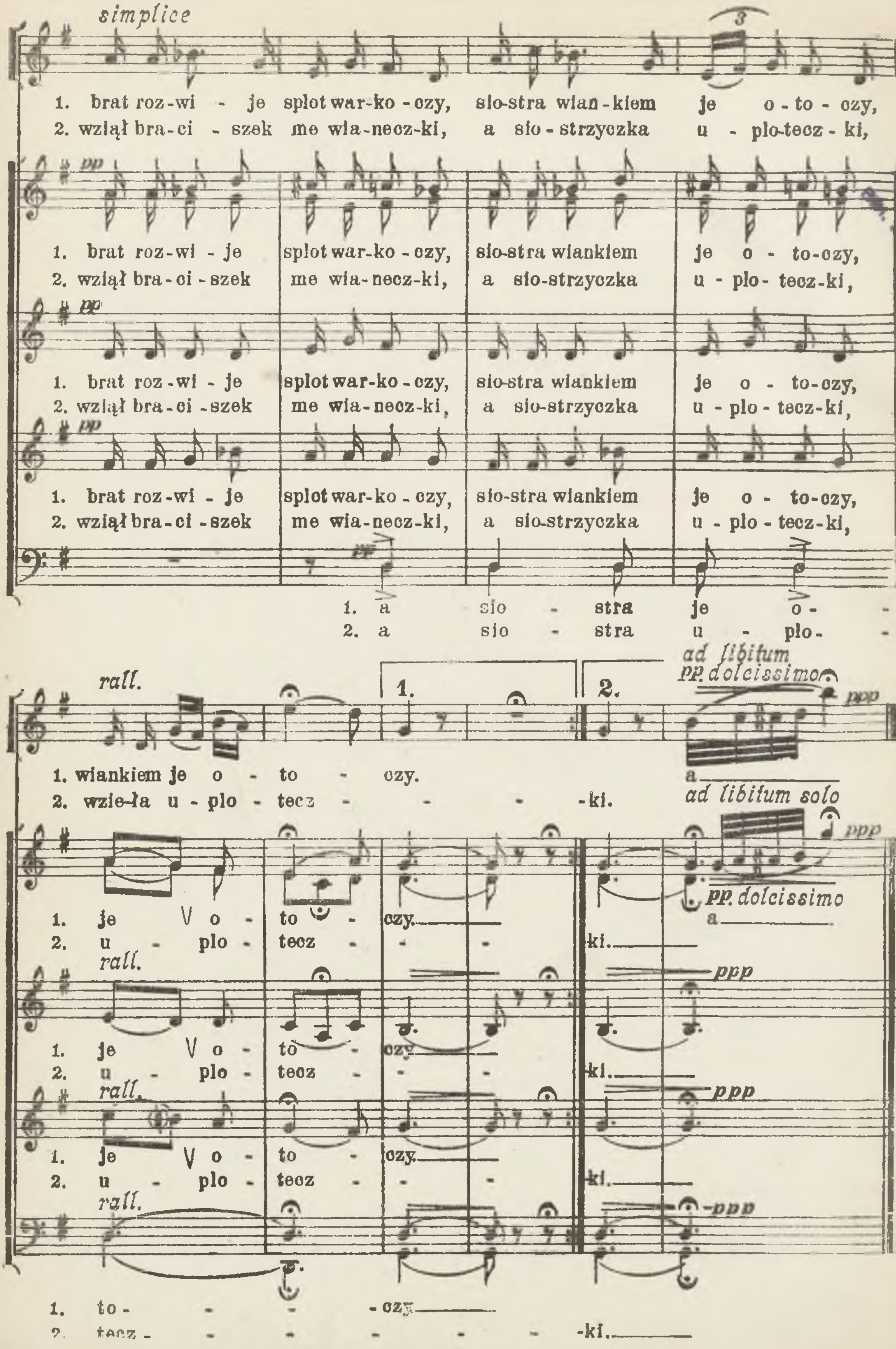
(Z PIOSNEK WIEŚNIACZYCH J. CZECZOTA)

MONIUSZKO-CZUDOWSKI.




a tempo
1. Sło-wik gniazdko mi u-wi-je, przepió-reczka dzia-tki skryje, przepió-recz-ka
2. Za-brał so-kół me gniazdeczko, wzię-łaś dziatki prze-pió-reczko, wzięłaś prze-pió-
a tempo
pp
1. dzia-tki
2. prze-pió-
a tempo
pp
1. dzia-tki
2. prze-pió-
a tempo
pp
1. dzia-tki
2. prze-pió-
a tempo
pp
rall.
a tempo un poco piu animato
1. skry - je. Mi-ła Zo-sia łez-ki ro-ni, przy-kła-da-jąc
2. recz - ko. Za-pła-ka-ła Zo-siu-leń-ka, tu-ląc główkę
soprani dolente
pp
1. skry - je.
2. recz - ko.
rall.
a tempo
bocca chiusa
pp
1. skry - je.
2. recz - ko.
rall.
a tempo
bocca chiusa
pp
1. skry - je.
2. recz - ko.
rall.
a tempo
bocca chiusa
pp
1. dziatki skry-je.
2. przepió-recz-ko.


rall.
1. główkę k'dłoni: ktowar-ko-czyk mój roz-wi - je, kto wia-neczkiem mnie o-kry-je?
2. do o-kien-ka: już nie bę-dę tu siedzia-ła i wia-neczków mych zwi-ja-ła.
a
rallentando
rallentando
rallentando
con anima
1. Brat roz-wi - je splot war-ko-czy, sio-stra wiankiem je o-to-czy,
2. Wziął bra-ci-szek me wia-necz-ki, a sio-strzyczka u-plo-tecz-ki,
con anima
1. Brat roz-wi - je splot war-ko-czy, sio-stra wiankiem je o-to-czy,
2. Wziął bra-ci-szek me wia-necz-ki, a sio-strzyczka u-plo-tecz-ki,
con anima
1. Brat roz-wi - je splot war-ko-czy, sio-stra wiankiem je o-to-czy,
2. Wziął bra-ci-szek me wia-necz-ki, a sio-strzyczka u-plo-tecz-ki,
con anima
1. Brat roz - wi - je splot war - ko - czy
2. Wziął bra - ci - szek me wia - necz - ki



Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka, Zielna 47, tel. 619-57